

Karol MARTIN\*

## **ZMIANY W SYTUACJI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ GÓRNIKÓW I GWARKÓW W GÓRNICTWIE RUD METALI W EUROPIE ŚRODKOWEJ OD XIII DO XVI W.**

Artykuł prezentuje zmiany w pozycji społecznej górników jakie następowały na przestrzeni trzech wieków gwałtownego rozwoju tego zawodu. Przedstawiono tu przywileje prawne, które zawdzięczali górnicy nadaniom królewskim. Zaprezentowano zatargi górników z przedstawicielami innych warstw społecznych, a także ich źródła. Poruszono problem zarobków i finansowania prac górniczych. Ukazano także przyczyny i przebieg przemiany wolnego zawodu górniczego w przedsiębiorstwa produkcyjne oraz w jaki sposób roboty górnicze wymagające coraz większych inwestycji finansowych pozwoliły na dostęp do miana gwarków ludziom nie posiadającym wiedzy i tradycji, ale posiadającym duży kapitał.

Przełom XII i XIII wieku był czasem zmian w górnictwie. Rozchodząca się po Europie fala nadań wolności górniczej oraz mieszanie się zwyczajów i kultur starego kontynentu powoli doprowadza do zmiany statusu tej gałęzi przemysłu. Kopalnie przestały być miejscami zesłania przestępców, a stały się przedsiębiorstwami prowadzonymi przez wolnych ludzi, choć np. jeszcze pod koniec XII wieku na terenie Księstwa Wielkopolskiego do kopalń zsyłano skazańców, zwłaszcza za kradzież bydła, co dobitnie świadczy o istnieniu na tym terenie górnictwa opartego na pracy niewolniczej [1].

Oprócz zachowanych dokumentów sądowych, śladem wskazującym, iż górnictwo uprawiali ludzie wolni, jest mała ilość miejscowości o nazwie „Górniki” przy dużej ilości „Rudników” i „Kopaczy” [3]. Nazwy tego typu nadawane były osadom służebnym i wywodziły się od konkretnej usługi, jaką lokalna ludność świadczyła dla swojego pana. Mała ilość „Górników” oznacza, że górnictwo, od momentu odejścia od wydobycia rud darniowych i płytko zalegających, nie było typem służby, a wolnym rzemiosłem [3]. Z różnych powodów zaprzestano wykorzystywania w kopalniach więźniów, a umożliwiono pracę ludziom wolnym, którzy wraz z kolejnymi przywilejami zawodowymi utworzyli nową grupę społeczną.

---

\* KGHM CUPRUM sp. z o.o. Centrum Badawczo Rozwojowe, ul. Gen. Władysława Sikorskiego 2–8, 53-659 Wrocław.

Początkowo do górnictwa miał dostęp każdy chętny, więc szukali tu szczęścia ludzie liczący na szybki zysk i nie posiadający dobrze płatnej pracy w innych rzemiosłach. Eksploatacja płytkimi, a nawet głębszymi szybkami nie sprawiała wielkich problemów i nie była zbyt niebezpieczna. Jeżeli więc ktoś nie bał się ciężkiej pracy mógł związać swoją przyszłość z kopalnią. Jednak na skutek wyczerpania bogatych, przypowierzchniowych części złóż konieczne stało się zejście z eksploatacją na większe niż dotychczas głębokości. Pojawiły się nowe problemy, napotkano nieznane dotąd zagrożenia i trudności. Wymagały one adaptacji techniki do zaistniałych warunków, czy też znajdowania zupełnie nowych rozwiązań.

Zmagając się z coraz trudniejszymi warunkami, wykradając nowe skarby z wnętrza ziemi, kształcili się fachowcy nowego rzemiosła. Ludzie ci szybko okazali się niezwykle cenni dla każdego kraju, którego władca pragnął rozwoju gospodarki i produkcji, coraz silniej związanych już w tym czasie z górnictwem. Żeby zachęcić fachowców do podejmowania eksploatacji na konkretnych terenach i tym samym zapewnić sobie zyski, królowie i książęta nadawali wiele przywilejów „wolności górniczych”. „Wolność górnicza” powstała na podstawie obowiązującego w Europie prawa „ius regale”, mówiącego, że wszystko co znajduje się w ziemi stanowi własność króla. Zezwalała ona na eksploatację złóż prawnie należących do władcy w zamian za uiszczenie opłaty – tzw. olbory.

W ten sposób powstała nowa warstwa społeczna posiadająca liczne przywileje i uprawnienia, a dzięki atrakcyjności tych przywilejów władcy mogli nakłonić specjalistów, aby przybyli na ich ziemie. Górnicy chętnie przenosili się, czy to na nowe, obfitsze w złoża tereny, czy też w miejsca, gdzie władcy byli im bardziej przychylni. Adeptci podziemnego rzemiosła wędrowali także po to by zdobyć wiedzę. Wielu z polskich górników można i było swego czasu spotkać w Kutnych Horach, gdzie pracowali i nabywali wiedzę w tamtejszych kopalniach i wymieniali doświadczenia z tamtejszymi specjalistami [3].

Przywileje, którymi władcy starali się zachęcić górników do pracy na danym terenie, można podzielić na osobiste i przynoszące korzyść społeczności zamieszkującej osadę górniczą.

Podstawowym przywilejem górniczym było zezwolenie na poszukiwanie i eksploatację odnalezionych złóż. Najczęściej było to uprawnienie otwarte dla ogółu i każdego chętnego wskazywało jako uprawnionego do poszukiwań i eksploatacji. Tylko w szczególnych przypadkach „wolność górnicza” określała imiennie osobę uprawnioną do prowadzenia poszukiwań [1].

Jednym z najbardziej wyróżniających przywilejów były osobne prawodawstwo i administracja. Żadna inna nie należąca do szlachty część społeczeństwa nie dostąpiła takiego wyróżnienia. Nawet najbogatsze cechy podlegały sądom miejskimi, mając co najwyżej prawa cechowe regulujące jedynie sprawy zawodowe. Powstanie oddzielnego prawa, organizacji i administracji górniczej świadczyło o ewidentnym wyodrębnieniu tego zawodu z ówczesnego przemysłu. Natomiast fakt, że górnicy odpowiadali

przed własnymi sądami stawiał ich wyżej niż większość społeczeństwa. Istniało wprawdzie zagrożenie, że do zawodu dołączać będą ludzie wyjęci spod prawa, jednak w początkowej fazie rozwoju tej gałęzi przemysłu praca wiązała się z dużym wysiłkiem i ryzykiem finansowym, co odstraszało wielu, a w czasach późniejszych, gdy gwarkiem można było zostać przez finansowanie prac, wprowadzono odpowiednie ograniczenia. Nowe przepisy stanowiły, że tylko sprawy zawodowe rozstrzygane są przez sądy górnicze, o każdym procesie przeciw górnikowi musiano jednak powiadomić żupnika, co już wiązało się z możliwością jego interwencji [2].

Ludzie pracujący w kopalniach często podlegali także zwolnieniu ze służby wojskowej, chociaż niekiedy zwolnienie to nie przysługiwało każdemu. Często stosowano zasadę, że np. co czwarty górnik ma się stawić z bronią na wezwanie panującego. Jednak bywało, że górnicy wcale nie chcieli się od służby uchylać, np. olkuscycy górnicy w 1564 roku wobec lustratorów mówili, że „*grace i kilofa statecznie, a pilnie używać, a ku każdej rycerskiej posłudze Rzplitej lub w kopaniu szanów, a innych posługach gotowi będą*” [2]. Widać z tej przysięgi, że byli to ludzie cenieni nie tylko przy pracach inżynierskich, ale także i w walce [4].

Górnicy mieli prawo do swobodnego przemieszczania się i osiedlania bez opłat, także przewóz ich dóbr nie podlegał cłom. Opłaty te ówczesnie nie były wcale małe, a cła nakładane były na rogatkach miejskich, mostach, przeprawach wodnych itp. Z drugiej strony przywilej ten stwarzał zagrożenie, że górnik może po pewnym czasie ponownie wyruszyć w poszukiwaniu nowych złóż i miejsc pracy, jednak było to ryzyko konieczne [4].

Kolejnym przywilejem finansowym było zwolnienie od podatków osobistych, takich jak pogłównne. Jednak nieruchomości należące do górników podlegały zwykłemu opodatkowaniu. Poza tym często zwalniano górników, w początkowym okresie, z płacenia olbory (dziesięciny) [4].

Górnicy nie podlegali żadnym obowiązkom cechowym, jak np. wykonanie narzuconej przez władze cechowe ilości pracy. Górnictwo było zawodem otwartym i każdy mógł dołączyć do gwarków. Nie wymagano od kandydatów odbywania terminów i „wypychania” się na mistrzów [2, 4].

Inny rodzaj przywilejów dotyczył całej społeczności górniczej, miały one gwarantować niezależność osiedli i miast gwareckich, a także zapewnić niezbędne materiały do funkcjonowania kopalń. Można wśród nich wymienić prawo do bezpłatnego wycięcia lasów, korzystania z wody do płuczek i napędu maszyn czy użytkowania dróg. Aby zapewnić niezbędne ilości żywności, często trudno dostępnym osiedlom, władcy dzielili się z górnikami prawem łowów w lasach, czy też prawem połowu ryb. Osiedla górnicze często były zwalniane z opłat za organizowanie jatek czy targów. Także prawo wypieku chleba i przemiału zboża przysługiwało górnikom i było nadawane wedle zasad nadań górniczych. Często miasta górnicze otrzymywały prawo wyszynku i wazenia piwa. Niektóre miasta dostawały przywilej wagi miejskiej, który zmuszał kupców do korzystania, za opłatą, z wagi należącej do miasta. Stanowiło to dodatkowe

źródło dochodu dla, zapewniało jedność stosowanych miar, a także przyczyniało się do zmniejszenia ilości oszustw w handlu towarowym [2–5].

Powyższe przywileje stawiały górników bardzo wysoko w hierarchii społecznej. Nie dawały im statusu szlacheckiego, ale pozwalały na tyle się wzbogacić i podnieść godność, że co odważniejsi przedsiębiorcy górniczy czy hutniczy otwarcie żądali włączenia ich w poczet szlachty i nadania herbu [6].

Schyłek XV i początek XVI wieku stał się początkiem zaniku tak licznych przywilejów. W nowych nadaniach wyraźnie widać coraz większe rozgraniczenie między bogatym przedsiębiorcą – gwarkiem, a drobnym przedsiębiorcą, jakich jeszcze można było spotkać, czy zwykłym pracownikiem najemnym. Coraz rzadziej spotyka się w nadaniach zwolnienia z opłat i dotyczą one krótszych okresów. Pojawia się, wspomniane wyżej, rozgraniczenie odpowiedzialności prawnej. Także coraz silniejsza polska szlachta wymuszała na władkach obciążanie górników dodatkowymi opłatami na ich rzecz. Administracyjnie regulowano jakość i czas pracy i ściśle się go przestrzegano. Nakładano kary pieniężne i utraty wolności za niedbałą pracę. W celu zapobiegania spóźnieniom, czy też przerwom w jej wykonywaniu, ściśle pilnuje się tego by górnicy pracowali od dzwonu do dzwonu. Zwalczając tzw. „piwne szychty” wprowadzono „dzwon piwny”, po wybiciu którego zakazywano sprzedaży tego napoju górnikom, pod karą zarówno dla pracownika, jak i szynkarza. Ograniczono także długość wesel i zabaw. Aby zapobiec podkupywaniu pracowników nakazano górnikom chcącym zmienić pracodawcę uzyskanie zgody poprzedniego. W Tyrolu wymagany był „Pass” (pisemne zaświadczenie) od poprzedniego pracodawcy, na terenach Polski wystarczyło powiadomić gwarka, jednak jego zgoda była niezbędna do ponownego zatrudnienia. Surowo zakazane było przyjmowanie do pracy lenszownika czy dyngarza (podwykonawców), którzy nie wypełnili zobowiązań wynikających z poprzedniego kontraktu [2, 4].

Następnym aspektem kształtowania pozycji społecznej górników były interakcje ze szlachtą. Posiadane przez górników liczne przywileje, szczególnie dotyczące bezpłatnego korzystania z dóbr ziemskich, wywoływały konflikty ze szlachtą posiadającą nadania ziemskie – konflikty tym silniejsze i częstsze, im mocniejsza była pozycja szlachty względem swego suwerena. Władcy ziemscy wychodzili z założenia, że jako posiadacze nadania własności danego terenu mają prawo do uniemożliwiania pracy górnikom, a przynajmniej do udziału w dziesięcinie płaconej przez nich królowi czy możnowładcy. Szlachta przypisywała sobie prawo sądenia górników pracujących na ich ziemiach. Fakt, że ktoś mieszkający na ich ziemi może być wyjęty z pod ich jurysdykcji, był dla nich nie do zaakceptowania. Przykładowo Tarnowscy (ród na którego ziemiach znajdowało się miasto Tarnowskie Góry) na początku XVI w. kazali ściąć głowę jednemu z mieszkańców Tarnowskich Gór, do czego wedle „wolności górniczej” nie mieli prawa. Co odważniejsi posuwali się do konfiskaty koni i wozów górniczych, poruszających się po ich drogach, czy zakazywania dostępu do lasów. Zdarzały się także przypadki bardziej energicznych wystąpień. W dobrach pani Kralickiej wypędzono górników posiadających nadania, i wyznaczyła ona własnego żupnika, który

wydawał nadania w jej imieniu. Jak widać z powyższych przykładów polska szlachta czuła się na tyle mocno, by wystąpić przeciwko swemu suwerenowi. Opisane wyżej przykłady miały miejsce na terenie włości margrabiego Jerzego, dziedzica po księciu Janie Opolskim, jednakże, znając realia ówczesnej Polski, można domniemywać, że podobna sytuacja występowała na terenie całego kraju. [4]

Twarda postawa szlachty doprowadziła do tego, że władcy musieli układać się ze swymi lennikami, a każdy taki układ kończył się ograniczeniami „wolności górniczej”. W zawieranych porozumieniach główne koszty ponosił władca, dzieląc się zyskami ze szlachcicem, jak np. w układzie z 1537 roku między Janem i Mikołajem Tarnowskimi a margrabią Jerzym. Jerzy zobowiązuje się wypłacać im czwartą część realnie pobranej olbory, a także trzecią część z zysków z jatek i kramów z pieczywem w Tarnowskich Górach. Wedle innych umów, właściciel gruntu, na którym powstawała kopalnia, czy to szlachcic czy chłop, dostawał 1/8 udziału w gwarectwie, co zmniejszało liczbę udziałów dostępnych gwarkom. Jak widać nieustępliwą postawą szlachta na tych ziemiach wywalczyła sobie takie przywileje wobec górników, jakich gdzie indziej nie miała. Dla porównania poza terenem państwa bytomskiego, na terenach objętych działaniem ordunku górniczego wydanego w 1577 roku przez cesarza niemieckiego Rudolfa II Habsburga, właściciel gruntu otrzymywał cztery wolne kuksy, tzn. 1/32 udziałów w zyskach, bez ponoszenia kosztów, jednak tylko wtedy, kiedy dawał bezpłatnie drewno dla kopalni. [4]

Nie tylko konflikty ze szlachetnie urodzonymi zaburzały spokój górników. Z czasem do górnictwa trafiało coraz więcej kapitału obcego. Gwarectwa powoli stawały się raczej spółkami akcyjnymi z górniczą siłą roboczą niż przedsiębiorstwami faktycznie prowadzonymi przez górników. Jak łatwo się domyślić, gwarkowie liczyli na duże dochody, ale by takie osiągnąć, musieli oszczędzać. Najłatwiej oszczędzać było na pracujących dla nich górnikach. Górnicy i gwarkowie coraz częściej stanowili dwa obozy walczące między sobą. Swoje udziały w gwarectwach mieli władcy, szlachcice, bogaci mieszcianie, kupcy, właściciele wielkich spółek, duchowni, a czasami i chłopci, którzy dostali udziały w zamian za usytuowanie kopalni na ich ziemi. W XV i XVI wieku górnicy byli już prawie w całości forlegerami, czyli prowadzili eksploatację za pożyczkę spłacaną w rudzie, rzadko kiedy wśród nich można było spotkać przedsiębiorcę, który swój majątek zbudował w pełni na pracy w kopalni. O gwarkach, którzy nie wywodzili się z kopalni, a którzy dawali tylko kapitał, mówiono „obcy człowiek”. Samo to określenie daje pojęcie o sposobie traktowania ich przez górników, jak i o tym jak oni traktowali górników. „Obcy” posiadali także przewagę finansową nad swoimi współnikami, a często też byli to ludzie dobrze urodzeni. Gwarectwa przestały być już spółkami równoprawnych przedsiębiorców, którzy razem łożą koszty i razem czerpią zyski z kopalni. Ewolowały one w spółki kapitalistyczne, gdzie „obcy”, zazwyczaj szlachcic czy bogaty kupiec, łożył pieniądze na eksploatację, nad którą pieczę trzymał gwarek-górnik, który to zyski swoje czerpał z umowy zawartej z głównym gwarkiem, posiadającym większość udziałów.

Z przewagą, jaką posiadali „obcy ludzie”, walczone różnymi sposobami. Ze skargi gwarków z 1537 roku dowiadujemy się, że robotnicy znalazłszy kruszec w szybie nie donieśli o tym gwarkowi, a powiadomili innych robotników, którzy szybko zaczęli starać się o okoliczne nadania. Innym sposobem było zatajenie faktu, że w kopalni wydobywana jest ruda. W momencie, gdy gwarkowie widzieli, że inwestycja nie przynosi zysków, wycofywali się z niej, a wtedy górnicy starali się o nadania na opuszczonym polu. Oczywiście jest, że sami kopacze nie mogli przeprowadzać takich działań, więc w całość zabiegów musieli być wtajemniczani sztygarzy. W odpowiedzi na ową skargę radcowie karniowscy i starosta udzielili charakterystycznej odpowiedzi: *gwarkowie powinni przed porzuceniem robót objechać swe kopalnie i osobiście przekonać się, czy nie ma w nich rud. Nie można jednak zakazywać robotnikom uzyskiwania nadań na sąsiednich polach, bo to byłoby sprzeczne z przepisami ordunku górniczego.* W tym okresie pojawiały się także skargi, że *mniejsza część gwarków wznawia wydobywanie na opuszczonych polach, bez powiadomienia reszty gwarków.* Określenie to pozwala wnioskować, że skarżono się na pomniejszych udziałowców w gwarectwie. Widzimy, zatem, w jaki sposób górnicy i gwarkowie-górnicy walczą z gwarkami-kapitalistami. „Obcych ludzi”, którzy nie mieszkali na terenie miast górniczych i nie mieli wiedzy ani praktyki górniczej, łatwo było oszukać, gdyż nie znali się na pracy górniczej, ani nawet się nią nie interesowali, utrzymując tylko przy kopalni swoich faktorów, którzy mieli doglądać interesów zwierzchników. Z drugiej jednak strony nakładcy (dający pieniądze na eksploatację), mimo zrównania w prawach z innymi górnikami, posiadali nad robotnikami władzę płynącą z faktu, iż to oni wybierali sztygarów i mieli wpływ na wybór żupnika. Także ich faktorzy mieli prawo nakazać pachołkom sądowym aresztowanie górnika, który ich zdaniem dopuścił się przewinień, zanim żupnik się o owych przewinieniach wypowiedział. Z tego powodu na terenach górniczych faktor bogatego kupca, czy gwarek, który posiadał udziały w kilku gwarectwach, znaczył o wiele więcej niż niejeden podupadły szlachcic. [4]

Górnicy walczyli o polepszenie swojego bytu nie tylko podstępem. Kiedy sprawy zaczynały wyglądać naprawdę źle nie bali się sięgnąć po drastyczne środki. Od drugiej połowy XV wieku zaczynają się mnożyć doniesienia o buntach i zamieszkach w ośrodkach górniczych Europy środkowej. Robotnicy porzucają pracę w kopalniach, wysuwają postulaty i żądania pod adresem gwarków i urzędników górniczych. W dokumentach pojawiają się zakazy noszenia broni przez górników (które były zażwyczaj wprowadzane w życie po zamieszkach zbrojnych). Postępująca Reformacja nasiliła tylko bunty górnicze, a na terenie Niemiec pracownicy kopalni brali czynny udział w wojnie chłopskiej.

Przy wzroście niepokoju zmieniały się też formy protestów, od ww. postulatów przez manifestacje, aż po wystąpienia zbrojne, a nawet powstania. Jedno z takich powstań miało miejsce w Bańskiej Bystrzycy na terenie dzisiejszej Słowacji, a w pierwszej połowie XVI wieku niepokoje dotarły także na tereny Dolnego Śląska.

W 1503 roku w Złotym Stoku miała miejsce manifestacja górnicza, która skończyła się pod domem starosty górniczego. Bezpośrednią przyczyną owego marszu było zabójstwo górnika przez jednego z urzędników górniczych. Jednak wezwani na sąd książy przedstawiciele bractwa górniczego mówili także o naruszaniu przywilejów i praw górniczych.

Do poważnego powstania doszło w Tarnowskich Górach, w dniu wypłaty, w sobotę 8 VIII 1534 roku. Górnicy porzucili pracę i uzbroiwszy się w kilofy i siekiery ruszyli pod urząd górniczy. Odbili z niego swoich towarzyszy, zatrzymanych i uwięzionych tam po poprzednich zatargach. Podczas powstania zniszczono wiele maszyn wyciągowych i odwadniających w kopalniach, zdemolowano huty, a także rabowano domy urzędników górniczych. Powstanie stłumiono we wtorek 11 VIII przy pomocy mieszczan, gwarków oraz wojska, które sprowadził starosta górniczy.

Powodów, jakie popchnęły robotników górniczych do tak drastycznych działań możemy domyślać się na podstawie uchwały zgromadzenia, które miało miejsce pięć dni później. Poświęca ona szczególną uwagę robotnikom i tzw. „elementowi luźnemu” w mieście, z czego wnioskować można, że to ci ludzie byli postrzegani jako prowodyrzy i główni uczestnicy powstania. Popowstaniowa uchwała kładzie duży nacisk na regulację czasu pracy, a szczególnie na sprawę pracy w niedziele i święta, co najwyraźniej było jednym z głównych problemów, jakie doprowadziły do wybuchu powstania. Drugą uregulowaną kwestią były wysokości płac i sposoby ich naliczania. XIX-wieczny kronikarz Winkler, w oparciu o zbadane materiały źródłowe twierdzi, że chodziło o system wypłat należności za pracę akordową, a także o miejsce przydzielane lenszownikom do pracy. Przy owych podziałach pojawiała się kumoterstwo i przekupstwo. Przykładowo, mimo że jeden górnik głębił szyb przechodzący przez kurzawkę, to po dotarciu do rudy pole to otrzymywał kto inny. Sądząc z tekstu uchwały, górnicy protestowali także przeciwko niewłaściwemu wykorzystaniu pieniędzy z kasy brackiej. Winkler dowodzi, że jednym z powodów powstania były także sprawy narodowościowo-wyznaniowe. Źródła wskazują na wielonarodowość mieszkańców, przy czym w większości polską ludnością kierowali niemieccy urzędnicy. Pomimo nakazów księgi miejskie są prowadzone tylko w języku niemieckim, także tylko tym językiem posługiwano się w urzędach, co jawnie łamało równouprawnienie językowe. Niemieccy urzędnicy faworyzowali niemieckich górników, właśnie przy rozdziale lenszu, czyli miejsca pracy.

O tym, jak wielkie wrażenie wywarły te rozruchy na władzach może świadczyć fakt łagodnego potraktowania uczestników powstania, a o strachu przed ponownym wybuchem – ustawy zapobiegawcze. Groziły one konfiskatą majątku wszystkim, zarówno gwarkom jak i górnikom, którzy by dociekali swoich spraw metodami siłowymi. Poza tym zakazywały ludziom „luźnym” (niezamieszkałym w danym miejscu) przebywania dłużej niż trzy dni na terenie miasta. Zakazano wstępu do miasta wszystkim złoczyńcom i banitom. Wprowadzono obowiązek zgłaszania się do władz każdego, kto chciałby się osiedlić. Zabroniono organizacji hucznych wesel z udziałem bębnow i trąb.

Ograniczono wyszynk piwa. Dodatkowo wszyscy pracujący w górnictwie mieli złożyć przysięgę wierności przewidzianą w ordynacji z 1528 roku [2].

Bunty te były wynikiem zmian w sytuacji społeczno-gospodarczej tej uprzywilejowanej początkowo grupy społecznej. Gdy górnictwo stało się zawodem wolnym, ludzie zajmujący się nim byli szanowani i posiadali wiele przywilejów. Jednak ciągle rosnące koszty wydobycia zaczynały stanowić problem dla ówczesnych gwarentw i tylko ci, którym wcześniej dopisało szczęście mogli łożyć na nowe kopalnie, a tym samym dalej pomnażać majątki. Reszta społeczności górniczej była zmuszona przejść na forlegerstwo i prowadzić eksploatację za pożyczone pieniądze. Wtedy właśnie zaczęła kształtować się rozłama, który podzielił górników na gwarków, czyli tych, którzy mogli sobie pozwolić na inwestowanie własnego majątku, i górników, pracujących nie za wypracowane zyski z podziału kuksów, lecz za pensję forlegerską. Nowe koszty i trudności powodowały, że te dwie grupy coraz bardziej oddalały się, doprowadziło to do tego, że w XVI w., gwarkami stali się ludzie posiadający pieniądze, które inwestowali w kopalnie i rzadko doglądali ich osobiście, a górnicy pracowali prawie wyłącznie za wynagrodzenie w postaci pensji. Łatwo sobie wyobrazić, że taka sytuacja powodowała częste nadużycia ze strony bogatych właścicieli. Dlatego ordunki górnicze często regulowały wysokość wypłat dla górników. Jednak koszty życia stawały się coraz wyższe, a nakazane prawnie płace nie zmieniały się. Ponadto istniały ustawowe zakazy mówiące, że nie można odbierać pracownikom innej kopalni nęcąc ich wyższą pensją. Gwarkowie często też przedłużali pracownikom czas pracy czy też zawłaszczali ich uprawnienia, bo pracownicy nadal uznawani byli za górników wolnych, ze wszystkimi płynącymi z tego przywilejami, pomimo że byli już w większości zwykłymi robotnikami akordowymi. Takie sytuacje powodowały opór ze strony wykorzystywanych [2].

Zarobki i warunki pracy, podobnie jak w poprzednich przypadkach, inne były w górnictwie solnym, a inne w kruszcowym. W przypadku górnictwa kruszcowego dokumenty określające dokładnie płace pochodzą z XV i XVI wieku. Należy też pamiętać, że inaczej wyglądała sytuacja gwarków, których dochody wynikały z liczby posiadanych udziałów i były procentem zysku, jaki przynosiła kopalnia. Oni rzeczywiście wzbogacali się na górnictwie. Znane są przykłady, kiedy gwarek dysponował domem w mieście, ogrodami i placami, a więc znacznym majątkiem. Podobnie inżynierowie i wynalazcy, którzy zajmowali się konstruowaniem kunsztów odwadniających kopalnie. Ich płace były przyznawane zazwyczaj jako rodzaj pensji na określony czas. Przykładowo w 1535 r. margrabia Jerzy zawiera umowę z konstruktorem z Karniowa, w której przyznaje mu co dziewiątą nieckę z osuszonych kopalń i ochronę wzoru jego odwadniarki w ciągu 8 lat [2, 4].

Natomiast górnicy – robotnicy i gwarkowie zadłużeni u forlegerów, otrzymywali zapłatę za swoją pracę, czy to w formie dniówek i tygodniówek (robotnicy), czy też od ilości wydobytej rudy, albo wykonanej pracy (na kontraktach forlegerskich). Przykładowo, ci ostatni, wedle kontraktu z 1450 r., za cetnar ołowiu wagi olkuskiej otrzymywali 24 gr. Warto zauważyć, że w 1455 r. za cetnar ołowiu w Olkuszu płacono 45 do



46 gr. W późniejszym okresie umowy zawierały stwierdzenie, że za ołów gwarkowi będzie płacone o 6 do 10 gr mniej niż wynosiła cena rynkowa. Wynika z tego jasno, że (pomijając cenę jednostkową) zarobek gwarka zależny był od wydobytej ilości rudy, przez co pozostawał człowiekiem zarabiającym na produkcji.

Inaczej rzecz się miała w przypadku robotników. Oni w większości nie posiadali żadnych udziałów w kopalni, a stanowili jedynie najemną siłę roboczą. Ich płace były regulowane przez ordynacje. Przykładowo, według ordynacji z 1528 r. z Tarnowskich Gór, sztygar zarabiał dziennie 4–6 gr, kopacz 2,5–3 gr, pomocnik czy trakarz 2,5 gr, rurmistrz 2 gr, a płuczkarz 3 gr. Jak widać rozpiętość pomiędzy najniższym opłacanym robotnikiem a sztygarem wcale nie była duża. Łatwiej więc zrozumieć dlaczego sztygar, będący zazwyczaj posiadaczem jednego udziału w kopalni, chętnie pomagał górnikom w oszukiwaniu gwarków np. przy wskazaniu złoża. Dokładne zestawienie płacy robotników krakowskich zamieszczono w tab.1. Dla porównania w Krakowie między 1520 a 1560 r. dniówka cieśli miejskiego wynosiła 5 gr, a murarza 10 gr, natomiast w latach 1546–1550 za kopę jaj płacono 3,35 gr, za achteł piwa 15 gr, a za ćwiartnię owsa 9,3 gr. [2]

Tab. 1. Płace i ceny w Krakowie w XVI w. (w groszach)

Płace robotników w latach 1520–1560			Ceny żywności w latach 1546–1550	
Zawód	dniówka	tygodniówka	Nazwa produktu	Cena
cieśla miejski	5	30	ćwiartnia owsa	9,3
cieśla na Wawelu	5–8	30–48	ćwiartnia pszenicy	32
murarz	10	60	ćwiartnia żyta	12,7
czeladnik cieśli	2,5	15	ćwiartnia kaszy jaglanej	14
czeladnik murarza	2,5–3,5	15–21	achteł piwa	15
robotnik niewykwalifikowany	1 1/3–1 4/5	9–10	kopa jaj	3,35
			beczka śledzi	275

Wiek XIII to okres powstania wielce uprzywilejowanej grupy społecznej, jaką stanowili ówczesni górnicy. Kolejne trzysta lat stanowiło rozkwit tej nowej gałęzi przemysłu. Wprowadzono do użytku wiele zdobyczy techniki, potężne maszyny wyciągowe i odwadniające, schodzono coraz niżej z eksploatacją rud, a także rozwijano nowe techniki pracy. Rozwijający się w Europie przemysł powodował wciąż rosnący popyt na metale co sprawiało, że eksploatacja stawała się coraz bardziej zyskowna. Jednak zwiększające się zapotrzebowanie wymuszały zwiększanie wydobycia, a zatem coraz większe inwestycje finansowe ponoszone przez górników. Jako że praca górnicza wiązała się z dużym ryzykiem inwestycyjnym wielu górników traciło swoje majątki próbując się wzbogacić. Dla obniżenia kosztów i ryzyka górnicy łączyli się w gwarectwa,

jednak i to czasami nie wystarczało. Kiedy ich przedsięwzięcia kończyły się nie powodzeniem, a nie było ich stać na kolejne zaczęli zapożyczać się u ludzi zamożniejszych. Proceder ten w krótkim czasie umożliwił dostęp do gwarectw ludziom mającym, nie posiadającym wiedzy i doświadczenia zawodowego. Powoli sytuacja ta doprowadziła do zmian w całej społeczności górniczej. Bogaci kupcy, mieszczaństwo czy szlachta stali się gwarkami wynajmującymi do pracy górników. Do sytuacji tej przyczyniał się także stały spadek znaczenia przywilejów jakie posiadali górnicy. Rosnąca w siłę szlachta i „obcy” gwarkowie wymuszała na władzach coraz większe ustępstwa kosztem górników prowadzących eksploatację. W ten sposób z wolnego zawodu powoli wykształciły się swoiste spółki i przedsiębiorstwa eksploatujące rudy metali, a górnicy z ludzi o przywilejach wynoszących ich prawie do poziomu szlachty stali się akordowymi robotnikami pracującymi za pensję.

### Literatura

- [1] KRZYŻANOWSKI J., *Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV wieku)*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1935.
- [2] MOLENDĄ D., *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż Śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1963.
- [3] *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, T. 1, praca zespołowa Pracowni Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytut Historii Kultury Materialnej PAN pod red. J. Pazdura, Wydawnictwo Górnictwo-Hutnicze, Katowice 1960.
- [4] ZALESKI, W., *Dzieje górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku do roku 1806*, wyd. nakładem Antoniny Zaleskiej, Madryt 1967.
- [5] ZIEMBA, J., *Stromą na dół drabiną, Z tradycji polskiego górnictwa*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1983.
- [6] *Z dziejów hutnictwa i górnictwa metali na obszarze województwa opolskiego*, praca zbiorowa, Instytut Śląski, Opole 1963.

### CHANGES IN THE SOCIAL AND ECONOMIC SITUATION OF METAL MINERS IN CENTRAL EUROPE FROM 13TH TO 16TH CENTURY

Article presents changes in the social situation of miners in three centuries of significant mining development. Author has described legal privileges which miners received from kings. Discord between miners and others social classes and its origins are discussed in the article. The text contains information about payment and financial status of mining works. It shows a chain of changes leading from free profession to production company and how the still growing needs of investments in mines created opportunity for people with considerable financial assets, but no professional experience and knowledge, to take the name of a miner.